KATECHEZA DLA UCZNIÓW KLAS IV-VI

SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Temat: **Wszyscy jesteśmy misjonarzami**

Autor: Elżbieta Iwanicka

Czas trwania: 45 minut

**I. ZAŁOŻENIA EDUKACYJNE**

**Cel ogólny;**

– wprowadzenie do misji i odpowiedzialności za nie

**Cele szczegółowe:**

– poznanie prawdy, że wszyscy jesteśmy uczniami-misjonarzami

– kształtowanie postawy włączania się w różne formy apostolstwa oraz pomocy misjom

– uczniowie poznają nakaz misyjny Chrystusa

– wyjaśniają czym są misje i co robi misjonarz

– zna tytuł adhortacji papieża Franciszka "Radość Ewangelii"

**Metody i formy pracy:**

praca z tekstem, rozmowa kierowana, uzupełnianie diagramu, skojarzenia, praca w grupach

**Środki dydaktyczne:**

fragment Pisma Świętego, kartki z wyjaśnieniem słów: misjonarz, misje, diagram, listy misjonarza, tekst piosenki "Wiele jest serc"

**II. PRZEBIEG KATECHEZY**

**1. Modlitwa i przywitanie uczniów**

Katechezę rozpoczyna się modlitwą "Pod Twoją obronę" w intencji misji i misjonarzy. Następnie katecheta wita uczniów, sprawdza listę obecności oraz pracę domową

**2. Wprowadzenie do tematu:**

Na początku zajęć katecheta zadaje pytanie:

– Co to są misje?

– Z czym się wam kojarzą?

Prowadzący zajęcia przypomina uczniom, czym są misje sięgając do definicji misji, jaką podaje "Encyklopedia Katolicka" (12 tom) (*Załącznik nr 1*). Potem przywołuje nakaz misyjny: "Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię". Prosi ucznia, aby odczytał dokładne jego brzmienie z Mt 28,18-20.

– A kto nam ma głosić Ewangelię?

– Kim jest misjonarz?

W "Encyklopedii Katolickiej" czytamy, że misjonarze (łac. *missionarii*) są to osoby duchowne i świeckie o szczególnym powołaniu, poświęcające się dziełu ewangelizacji ludów i narodów niechrześcijańskich. A więc, nie tylko księża i siostry zakonne mogą być misjonarzami, ale każdy z nas. W jaki sposób? Odpowiemy sobie na to pytanie na dzisiejszej katechezie.

**3. Rozwinięcie tematu:**

Posłuchajcie kilku fragmentów listu ks. Jana Miedzianowskiego, misjonarza z Peru. (*Załączniki nr 2, 3, 4, 5, 6*). Katecheta dzieli uczniów na kilka grup po 4 osoby i każdej z nich wręcza fragment listu misjonarza. Prosi, aby uczniowie czytając go zastanowili się nad tym, co jest najbardziej misjonarzowi potrzebne?

Dwie grupy otrzymują cały list napisany przez ks. Jana w 2007 na początku Jego pracy w Peru i odszukają zdanie opisujące kto jest misjonarzem.

Dzieci czytają listy misjonarza. Mają na to ok. 7 minut. Następnie każda grupa prezentuje na forum klasy swojej odpowiedzi i wnioski. Np.: życie misjonarza jest bardzo trudne, musi on poznawać nową kulturę, przyzwyczajać sie do innego klimatu, pokonywać zmęczenie, walczyć z różnymi owadami, żabami, pająkami. Ks. Jan w każdym liście prosi o modlitwę, szczególnie do Ducha Świętego o mądrość w działaniu i słowach; pisze, że Bóg nigdy go nie zawiódł i udziela mu swoich łask.

Misjonarzowi najwięcej radości przynoszą dzieci, które przybiegają do księdza i bardzo mocno się przytulają. w jednym z fragmentów listu czytamy: "Im bardziej wchodzę w świat misyjny, tym bardziej zdaję sobie sprawę, jak bardzo misjonarze potrzebują wsparcia, modlitwy, duchowych ofiar, ofiarowanych cierpień". Ksiądz Jan cieszy się z każdego listu, dziękuje za modlitwy i ofiary, raz w miesiącu odprawia za wszystkich wspierających go Mszę św.

Przeszkodą na misjach są ludzie niewierzący, którzy utrudniają pracę misjonarzy, np. hałasują w czasie Mszy św. Czasami wątpliwości opadają samego misjonarza. Potrzeba ciągłej medytacji Chrystusa i trwania w Jego obecności i świadomości, że to nie jest moja misja, ale Boża. Życie jest piękne, gdy jest w nim miejsce dla Boga.

Pięknie opowiadaliście o pracy, radościach i trudnościach księdza Jana. A teraz poprosimy grupę, która miała najdłuższy list i konkretne pytanie. Przedstawiciel grupy czyta polecenie: "Trzeba powiedzieć, że każdy, kto wspiera misje w jakikolwiek sposób, jest także misjonarzem i głosi Ewangelię zbawienia poprzez swoją modlitwę, cierpienie, a także ofiary materialne". Ksiądz Jan udzielił nam odpowiedzi, że my możemy być misjonarzami, nie wyjeżdżając na misje. Dzieci szczególnie mogą się zaangażować w Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci przez misyjne kolędowanie.

**4. Podsumowanie:**

Ojciec Święty Franciszek podkreśla, że na mocy chrztu stajemy się "uczniami-misjonarzami". Uczniami, bo otrzymujemy wiarę, a misjonarzami, bo mamy przekazywać ją dalej. Chrześcijanie z natury powinni być misjonarzami, czyli głosić Jezusa tym wszystkim, którzy o Nim nie słyszeli. W Kościele jest wiele osób, które w radykalny sposób poświęcają się sprawie misji, wyjeżdżając na misyjną placówkę oraz żyjąc z i dla tamtejszej społeczności. Jako ciekawostkę powiem wam, że Polska ma 2040 takich wojowników, którzy podejmują walkę, na różnych polach bitwy w 97 krajach świata. Nie każdy z nas odkrywa w sobie powołanie do bycia misjonarzem na pierwszej linii frontu. Naszym zadaniem jest wspieranie misjonarzy. Robimy to szczególnie w Tygodniu Misyjnym, w drugą niedzielę Wielkiego Postu "ad gentes", w Białym Tygodniu. Jak pamiętacie, wtedy także składaliście ofiary na misje. Każdy z nas może być misjonarzem w środowisku własnego życia.

Metodą skojarzeń dzieci podchodzą do tablicy i zapisują swoje propozycje jak mogą być misjonarzami. A następnie każdy otrzymuje diagram w formie słoneczka, uzupełnia go i wkleja do zeszytu (*Załącznik nr 7*).

**III. ZAKOŃCZENIE**

Ojciec Święty Franciszek w naszym byciu misjonarzami przypomina o radości głoszenia Ewangelii, możemy to uczynić szczególnie naszym życiem. Czytamy fragment adhortacji (*Załącznik nr 1*).

Na zakończenie każdy z was otrzyma krótką myśl wybranego misjonarza, jeżeli mamy czas, to czytamy na głos, jeśli nie, to każdy po cichu (*Załącznik nr 8*). Oceniam pracę dzieci na lekcji pochwałami i plusami za aktywność. Pracą domową będzie napisanie opowiadania, o tym, jak w ciągu tygodnia byłem misjonarzem lub uzupełnienie czystego diagramu.

Kończymy katechezę piosenką religijną "Wiele jest serc".

**ZAŁĄCZNIKI**

**Załącznik nr 1**

**Misje** (łac. *missio, posłanie*), ewangelizacyjna działalność Kościoła wśród niechrześcijan (ad gentes) wynikająca z woli i polecenia Jezusa Chrystusa, wyrażonych w nakazie misyjnym.

**Misjonarze** (łac. *missionarii*), osoby duchowne i świeckie o szczególnym powołaniu, poświęcające się dziełu ewangelizacji ludów i narodów niechrześcijańskich.

**Nakaz misyjny**

"Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha i Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem" (Mt 28,19-20).

**Adhortacja *Evangelii gaudium* papieża Franciszka nr 1:**

"Radość Ewangelii napełnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem radość zawsze się rodzi i odradza. W tej adhortacji pragnę zwrócić się do wiernych chrześcijan, aby zaprosić ich do rozpoczęcia nowego etapu ewangelizacji, naznaczonego ową radością i wskazać drogi dla Kościoła w najbliższych latach".

**Załącznik nr 2 List pierwszy**

Drodzy przyjaciele misji,

Załatwiłem wreszcie wizę i mój dowód osobisty w Peru i wyruszyłem w głąb dżungli. Już jestem od tygodnia w Puerto Bermudez. Okazuje się, że to miasteczko jest dokładnie w centrum Peru. na początku było mi trudno. Spać się chce niemiłosiernie i zmęczenie daje znać o sobie na wszelkie sposoby. Przyzwyczaiłem się do klimatu. Jest gorąco i parno. Byliśmy w sobotę w Lorenzillo i w Constitucion. 3,5 godziny drogi z Puerto. Cały dzień jazdy. Droga fatalna miejscami. Trzeba wysiadać z samochodu i pchać albo ciągnąć, bo się zakopuje w błocie i w koleinach. Będziemy odwiedzać te wspólnoty częściej. W Lorenzillo mają budować kaplicę i trzeba mobilizować ludzi do pracy.

Ludzie bardzo mili. Przyjęli mnie z radością i życzliwością. Kazania mówię bez kartki. Czasami zdążę przygotować coś na piśmie, czasem nie ma czasu i liczę na Ducha Świętego i proszę Go o pomoc. Tu wszystko jest inaczej, inna mentalność ludzi, inne myślenie. Wszystko, co przygotowują rozpoczyna się z godzinnym opóźnieniem (*hora* *peruana* – godzina peruwiańska). Nie to, co w Polsce.

Może dziś albo jutro będę truł robactwo w moim pokoju. Muszę pamiętać o tym, by zatkać szparę pod drzwiami, bo wchodzą pająki. Tutaj, niestety, gryzą. A i żaby też można spotkać w domu, wielką ropuchę! Dziwne, że nasz mały piesek Kiler jej nie zaczepiał. Pewnie już wie, że jest jadowita. Muszek też nie brakuje. Ciągle czuję, że coś po mnie łazi i potem nagle ukłucie i wiem, że już padłem ofiarą jednej z nich, Swędzi mocno i czerwienieje. da się wytrzymać.

W czerwcu jadę do wspólnoty indiańskiej, w której jeszcze nie było księdza nigdy. Jest tylko katechista. Będzie chrzest, Msza i może uda nam się wyświetlić jakiś film. Jest problem z naszym agregatem prądotwórczym. Popsuł się, a oni mają tylko baterię słoneczną, więc nie wystarczy na rzutnik napięcia. Mój laptop pociągnie 1,5 godziny. Zobaczymy.

Dziękuję za modlitwy i pamięć. Zapewniam o modlitwie. Jakoś się trzymam w tej nowej rzeczywistości. Ładne są tu widoki, poza tym prawdziwa misja w każdym calu.

Pozdrawiam gorąco z upalnego i parnego Puerto Bermudez.

ks. Jan Miedzianowski

**Załącznik nr 3 Drugi list**

Szczęść Boże,

Byłem w niedzielę na uroczystości rocznicy powstania miasta Constitucion. Trzy godziny drogi z Puerto Bermudez. Wstałem o 5.00 rano, coś zjadłem, pomodliłem się i o godz. 6.00 przyjechał samochód. Pojeździliśmy trochę po miasteczku trąbiąc i szukając pasażerów. Około godz. 7.00 wyjechaliśmy. W drodze mały załadunek ananasów. I przed 8.00 wyruszyliśmy w drogę. (...). Dojechaliśmy spóźniwszy sie o godzinę. uroczystość już trwała. Młodzież i dzieci, nauczyciele ze szkół maszerowali przy akompaniamencie swoich orkiestr przed władzami miasta i zgromadzonymi mieszkańcami. Potem była Msza św. Ludzi garstka, trochę dzieciaków, kilku gapiów, a my się modlimy o błogosławieństwo dla miasta i mieszkańców – w większości wyznawców innych religii. Katechetka prowadzi śpiewy. Ja pod zadaszeniem, bo słońce może wypalić włosy. Potem, po Mszy św. poszliśmy coś zjeść i ok. 15.00 wyruszyliśmy w drogę powrotną. Przed 18.00 byłem już na plebanii, trochę się umyłem i poszedłem do kościoła na Mszę św. o godz. 19.00. Półprzytomny, zmęczony i modlący się o siły i światło Ducha Świętego na kazaniu.

Nigdy mnie Bóg nie zawiódł. Zawsze mogę na Niego liczyć. Potem tylko się zastanawiam: Skąd ja to wszystko biorę, te wszystkie myśli, energię, żeby tych ludzi pobudzić do modlitwy i otworzyć na Boga sam będąc zmęczonym potwornie? Bóg o to wszystko się troszczy i daje swoje łaski tym, którzy Go proszą z ufnością.

Módlcie się za misjonarzy o Ducha Świętego szczególnie.

Pozdrawiam gorąco

*ks. Jan Miedzianowski*

**Załącznik nr 4 Trzeci list**

Szczęść Boże,

Witam Was bardzo serdecznie. Przesyłam trochę nowych wiadomości z mojej pracy misyjnej.

We wtorek, po niedzieli, jadę do Constitucion animować ludzi do budowy kaplicy i otworzyć wspólnotę katolicką, która jest w rozsypce. Tak to jest, jak brakuje kapłanów i nie mogą często przyjeżdżać. Sekty tylko na to czekają. ale czasem te bariery znikają, jak ostatnio, gdy błogosławiłem dzieci ewangelików. I coraz częściej, w ciągu tygodnia, dzieci zaglądają do naszego kościoła i uczestniczą we Mszy św. Mało ludzi przychodzi codziennie. Tylko w niedzielę ławki się zapełniają. Cieszę się ze wszystkiego, z każdego człowieka, który przychodzi, z każdego, który się spowiada. Tu się czeka tygodniami i czasem ktoś przyjdzie (...). Tu bez wiary w to, co się głosi choć nie widzi się efektów i wydaje się, że to wszystko na próżno, nie przeżyje się długo. Ludzie potrzebują kapłanów, jak ochłody w skwarne dni. Uczą się dopiero chrześcijańskiego życia, jak małe dzieci pisać i czytać, i żyć. I najwięcej radości jest w tych maleństwach, które przybiegają do mnie i przytulają się i czasem muszę uważać, bo z tego naporu łatwo o wywrotkę.

Im bardziej wchodzę w ten świat misyjny, tym bardziej zdaję sobie sprawę z tego, jak bardzo misjonarze potrzebują wsparcia, duchowych ofiar, ofiarowanych cierpień i modlitw. Nie ukrywam, że także potrzebują ofiar materialnych proszę więc szczególnie o modlitwę o dary Ducha Świętego, o mądrość w działaniu i słowach. Cieszę się z każdego listu, znaku pamięci. Czuję, że nie jestem sam, ale otoczony modlitwą i bliskością tak wielu osób. Zapewniam o codziennej mojej modlitwie za wszystkich mnie wspierających i sprawowanej raz w miesiącu Mszy św. w Waszych intencjach.

Niech dobry Bóg umacnia wiarę i rozpala miłość do kościoła na całym świecie.

Z Bogiem

*ks. Jan Miedzianowski*

**Załącznik nr 5 Trzeci list**

Szczęść Boże,

Tak to jest, jak brakuje kapłanów i nie mogą często przyjeżdżać. Sekty tylko na to czekają. ale czasem te bariery znikają, jak ostatnio, gdy błogosławiłem dzieci ewangelików. I coraz częściej, w ciągu tygodnia, dzieci zaglądają do naszego kościoła i uczestniczą we Mszy św. Mało ludzi przychodzi codziennie. Tylko w niedzielę ławki się zapełniają. Cieszę się ze wszystkiego, z każdego człowieka, który przychodzi, z każdego, który się spowiada. Tu się czeka tygodniami i czasem ktoś przyjdzie (...). Tu bez wiary w to, co się głosi choć nie widzi się efektów i wydaje się, że to wszystko na próżno, nie przeżyje się długo. Ludzie potrzebują kapłanów, jak ochłody w skwarne dni. Uczą się dopiero chrześcijańskiego życia, jak małe dzieci pisać i czytać, i żyć. I najwięcej radości jest w tych maleństwach, które przybiegają do mnie i przytulają się i czasem muszę uważać, bo z tego naporu łatwo o wywrotkę.

Im bardziej wchodzę w ten świat misyjny, tym bardziej zdaję sobie sprawę z tego, jak bardzo misjonarze potrzebują wsparcia, duchowych ofiar, ofiarowanych cierpień i modlitw. Nie ukrywam, że także potrzebują ofiar materialnych proszę więc szczególnie o modlitwę o dary Ducha Świętego, o mądrość w działaniu i słowach. Cieszę się z każdego listu, znaku pamięci. Czuję, że nie jestem sam, ale otoczony modlitwą i bliskością tak wielu osób. Zapewniam o codziennej mojej modlitwie za wszystkich mnie wspierających i sprawowanej raz w miesiącu Mszy św. w Waszych intencjach.

Niech dobry Bóg umacnia wiarę i rozpala miłość do Kościoła na całym świecie.

Z Bogiem

*ks. Jan Miedzianowski*

**Załącznik nr 6**

Drodzy przyjaciele misji,

jak co roku, trzecia niedziela października jest Dniem Misyjnym. Wtedy w sposób szczególny otaczamy naszą modlitwą i wspieramy materialnie wszystkich misjonarzy i dzieła misyjne Kościoła. Korzystając z tej okazji, pragnę gorąco podziękować wszystkim moim przyjaciołom i dobrodziejom, którzy towarzyszą mi od początku w posługiwaniu misyjnym w Peru. Trzeba powiedzieć, że każdy, kto wspiera misje w jakikolwiek sposób jest także misjonarzem i głosi Ewangelię zbawienia poprzez swoją modlitwę, cierpienie, a także ofiary materialne. Ta pomoc jest bardzo potrzebna każdemu misjonarzowi, nie tylko żeby miał świadomość obecności i bliskości wszystkich pomagających, ale także od tego zależy skuteczność głoszenia Ewangelii. Myślę, że wielką zapłatą za tę ofiarność jest świadomość, że na terenach misyjnych, gdzie brakuje księży, miejscowi ludzie mogą uczestniczyć we Mszy św., przyjmować sakramenty święte, dostąpić Bożego przebaczenia, usłyszeć słowo Boże i poznać prawdę o Bogu, w obliczu działalności tak wielu sekt.

Obecnie pracuję w parafii św. Antoniego z Padwy a Atalaya z moim kolegą z rodzinnej parafii ks. Grzegorzem Saganem. jest to miasto liczące 40 tys. mieszkańców u początku rzeki Ucayali, która z rzeką Maranon daje początek Amazonce. Choć tu jestem w Peru ponad 10 miesięcy, wciąż poznaję zwyczaje, kulturę a przede wszystkim ludzi, żeby móc bardziej przybliżyć im naukę Jezusa Chrystusa. I nie jest to wcale takie proste wejść w ich sposób myślenia i pojmowania Boga, ale możliwe z wielką cierpliwością i zrozumieniem. Najważniejsze w tym wszystkim jest to, by dzielić się swoją wiarą i miłością do Boga w całej prostocie i szczerości. Tutaj głosi się Ewangelię naprawdę ludziom ubogim i prostym, którzy oprócz skromnej chaty, kilku ubrań, narzędzi do pracy, nic praktycznie nie mają, a oprócz tego nie wszyscy umieją czytać i pisać. Ale w tych ludziach jest tak dużo radości, którą trudno spotkać w takiej obfitości, choćby w naszym kraju, w Polsce. Tak jest w małych wioskach w dżungli, które odwiedzamy poruszając się łodzią po rzece i oczywiście także za pomocą własnego środka transportu – nóg. Odwiedziny to nie tylko Msza św., lecz także zabawy, wspólne śpiewanie, rozmowy z ludźmi, po prostu bycie z nimi. Także smakowanie innego życia, bez prądu, wygodnego łóżka, z łazienką w pobliskim strumyku i mnóstwem komarów, meszek, pająków co lubią gryźć i karaluchów, zwłaszcza w czasie nocy. Dziękuję Bogu za ten wielki dar powołania misyjnego, a także za Was wszystkich, którzy mi towarzyszycie na misyjnym szlaku. Zapewniam o codziennej modlitwie i sprawowanej raz w miesiącu Mszy św. w Waszych intencjach. W tym miesiącu odprawię ją w Niedzielę Misyjną. Niech Bóg będzie dla Was źródłem mocy i nadziei, która nigdy nie zawodzi, oświetlona lampą wiary i płomieniem miłości. Niech prowadzi do odkrywania oblicza Bożego, zwłaszcza w najuboższych i cierpiących.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

*ks. Jan Miedzianowski*

**Załącznik nr 8**

"Nie potrafisz zrobić tego, co ja, a ja nie potrafię zrobić tego, co ty. Ale razem możemy zrobić coś pięknego dla Boga" (Bł. Matka Teresa z Kalkuty)

"Tak jak Bóg daje dobre rzeczy za darmo, tak i my winniśmy dawać za darmo potrzebującym" (Bł. Matka Teresa z Kalkuty)

"Wszystko, co Bóg wam daje, to nie po to, aby zatrzymać dla siebie, aby się tym dzielić. Im mniej mamy, tym więcej jesteśmy zdolni dać" (Bł. Matka Teresa z Kalkuty)

"Drodzy Rodacy! Im, który naród więcej czyni dla misji, tym lepiej w jego własnym kraju się dzieje" (Bł. Matka Teresa z Kalkuty)

"Wspierać misje, to znaczy pracować dla ratowania dusz. Jest to dzieło po tysiąckroć ważniejsze aniżeli każde inne zajęcie na tym świecie" (Bł. Maria Teresa Ledóchowska).

"Od momentu, w którym Pan Jezus dał apostołom polecenie – jakby testament, aby szli na cały świat i nauczali wszystkie narody, istnieją w Kościele misjonarzy. Pierwszymi byli sami apostołowie, a potem ich następcy, misjonarze i wszyscy ci, którzy im pomagają, a w pewnym sensie jesteśmy my wszyscy misjonarzami, gdy prosimy w Modlitwie Pańskiej: "Przyjdź Królestwo Twoja". Przyjdź do nas wszystkich: do białych i czarnych, żółtych i czerwonoskórych" (Bł. Maria Teresa Ledóchowska).

"Wszyscy: księża i świeccy, mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta, a nawet małe dzieci; wszyscy mogą mieć udział w niesieniu światła wiary dla Afryki" (Bł. Maria Teresa Ledóchowska).

"Misje dotyczą wszystkich chrześcijan, wszystkich diecezji i parafii, instytucji i organizacji kościelnych" (*Redemptoris missio* nr 2).

"Jeśli kochacie misje – będziecie modlić się za nie. Jeśli kochacie misje – będziecie prenumerować czasopisma misyjne. Jeśli kochacie misje – będziecie czytać o misjach i zachęcicie innych do czytania o nich. Jeśli kochacie misje – nie cofniecie się przed mała ofiara na rzecz misji" (Bł. Maria Teresa Ledóchowska).

"Życie jest krótkie, wieczność nieskończona. Czyńmy wiele dobra dopóki znajdujemy się w drodze ku wieczności, abyśmy nie stracili cennego czasu na próżno. Starajmy się o wzrost chwały Bożej i pracujmy dla zbawienia dusz" (Bł. Maria Teresa Ledóchowska).

"Chciałbym równocześnie głosić Ewangelię we wszystkich pięciu częściach świata, włącznie z najbardziej odległymi wyspami? (Św. Teresa od Dzieciątka Jezus)

"Żaden chrześcijanin, żadna instytucja Kościoła nie może uchylać się od najważniejszego obowiązku głoszenia Chrystusa wszystkim narodom (por. *Redemptoris missio* nr 3).

"Misje odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie. wiara umacnia się, gdy jest przekazywana! Nowa ewangelizacja ludów chrześcijańskich znajdzie natchnienie i oparcie w oddaniu się działalności misyjnej" (św. Jan Paweł II).

"Bóg nie patrzy na sukces podejmowanych w imię dobra działań, lecz na miłość, z której czyn dobry wypełniamy" (św. Wincentego a Paulo).

"Bóg nie tyle patrzy na zewnętrzność naszych dzieł, ile na stopień miłości i czystość intencji, z jakimi je wypełniamy" (Św. Wincenty a Paolo).

"Dla zachowania swej duszy w miłości i bojaźni Bożej konieczna jest modlitwa. Muszę ci o tym powiedzieć, bo inaczej, pracując dla zbawienia innych, możemy samych siebie zatracić" (Św. Wincenty a Paolo).

**Załącznik nr 7**

Dorośli, podobnie jak dzieci mogą również być misjonarzami w swoich środowiskach, gdy odpowiedzialnie i z miłością wypełniają swe obowiązki zawodowe jako np. nauczyciele, pielęgniarki, lekarze, sprzedawcy, murarze... Tatuś, który przez swoją pracę zawodową troszczy się o utrzymanie rodziny i który znajduje czas dla żony i dzieci. Mama, która dba o wszystkich członków rodziny, są misjonarzami. Z naszych rozmów wynika, że każdy z nas może zostać misjonarzem.